

## zmiana

Edana, senior

i nic nie kończy bladej nocy  
uszytej z drgnień z uchem przy głośniku  
z paplanki za ścianą i bełkotku we łbie  
(oj, uciążliwa to kaszanka!)

skrzypce znowu rozbijają duszę na kotlety  
i to drganie – to jeszcze tam  
czy w środku?  
paskudztwo się chyba wrednie zestroiło  
i smędzi sobie – i tu, i tu

pełna swoboda! samowolka...  
hulają bezwstydne brzęczydła  
odarte z komentarzy ą-ę fachowizmów  
wolne plum-tum-bum pełźnie po nodze  
karku włosach

dzwonki będą grać choć dzwony zabiją  
głosy zza ściany zsuną się do ziemi  
głupia latorośl gramofonu wciąż  
będzie ścianę ponczować bzdyczeniem  
ściana zieloniuska jak ją Pan Bóg stworzył  
przejrzeje w końcu i zgnije  
jękałka też rum-pum-pować przestanie

tylko ta muzyka wsiąknięta w niegdysiejszą ciszę  
ocali ten moment nocy bladej  
z niewyspania i księżycy

choć słuchacz niekumaty  
tralalali nie tworzy  
a i nic innego po sobie nie zostawi  
dźwięk wiąże jego tu i teraz  
płynie pełźnie leci coraz dalej

niby słyszysz wciąż to samo smędu-smędu  
ale bierzesz na serce na stół warsztatu  
i mimochodem  
widzisz zmianę  
zmiankę ledwie  
to nowe cienko bladonocnie uprzedzone  
coś – co drga: i tu, i tu

**(za) spokojnie**

Edana, senior

wyleguję się na czerwonych kamyczkach  
słońce zachodzi obejmuje ciepłym uściskiem  
cisza wokół coś lekko mruczy  
wreszcie mogę odpocząć  
mam beztróska rozłożone ręce nogi  
nikt nie patrzy więc leżę w pozie dziwnej  
ale wygodnej jak nigdy wcześniej  
nic mnie nie uwiera nie martwi  
choć żołądek pusty i gardło zaschnięte i te kamyki  
nie tyka mnie to już  
te rozkrzyżowane rączki nóżki  
skrzepy na ubraniu i wkoło  
burkoczący jęczący huk wrednych maszyn w dali  
produkujących szczęśliwe beztróskie truposzki  
napatrz się słońce napatrz  
masz dużo czasu nim pochowają  
a w dusznej ciemności jedno pytanie katować mnie będzie

pamiętasz

wyrzucić?

Edana, senior

ja -  
ot  
pyłek pamięci  
o tym wąłym płatku  
zdmuchniętym z umarłego kwiatu  
który sam wyrwał sobie rozpaczliwie  
te barwne włosy  
z głowy na kruchej łodyżce  
zdałoby się że korzeń miał tak trwały

\*

więc pamiętać  
warto  
czy nie warto

pamiętać rozkwit na przekór  
czy upadek pamiętać na przestrozę

\*

więc czy zaskorupiałe widmo  
wyrzucić  
do mętnych wód pełnej ścieków Lete

chyba raczej

odkroić kawałek rozumu  
wyrzucić  
by móc cenić dalej